

Innowacje

PROGRAM intensyfikacji siły rzeczowej wysiłka na plan pierwszy postępowania technicznego. W tym etapie rozwoju gospodarczego innowacje, czyli przemysłowe zastosowanie wynalazków i usprawnień (konstrukcyjnych, technologicznych, a także mających charakter organizacyjny), jest główną dźwignią spójnego rozwoju gospodarki, która by wyrażała się w szybkim tempie przyrostu dochodu narodowego. W związku z tym powstaje pytanie: jakie czynniki mogą i powinny wspomagać zdolność innowacyjną naszej gospodarki, przede wszystkim przemysłu?

Jest to problem wciąż aktualny, stanowi przedmiot bardzo nieraz kontrowersyjnych dyskusji sięgających w sferę tzw. „modelu gospodarczego”, problemów centralizacji i decentralizacji, zasięgu autonomii przedsiębiorstw, roli budżetu, centralnego planowania, rynku itp. Dyskusje w istocie sprowadzają się do tego, w jaki sposób potencjalnym społecznym zasobom pomysłów i inicjatyw nadaje impet i tworzący? Jak ludzkie zainteresowania, talenty, aspiracje prestiżowe i materialne skierować w kanały społecznie użyteczne?

Można by za Hipokratesem odpowiedzieć: primum non nocere — i byłoby to trafne, ale nie wyczerpuje problemu w najistotniejszej jego części. Nie chodzi bowiem tylko o to, by ruch innowacyjny nie napotykał na bariery, czy też — więcej — był zasilany bodźcami na płaszczyźnie mikroekonomicznej. Ruch innowacyjny, aby zataczał szerokie kręgi i spełniał generalne cele rozwojowe, musi mieć odpowiednio pole działania. Twierdzenie to może wydać się nieporozumieniem, jeśli — proklamowane przy każdej okazji — potrzeby postępu technicznego zestawimy z jego dotychczasowymi merytorycznymi rezultatami. Ale bardziej jeszcze wątpliwy wydaje się pogląd, że wystarczy zastrzeżenie się wyłącznie do sprzyjających warunków ekonomicznych przedsiębiorstw, aby ruch innowacyjny i technika rozpoczęły w nas pochód szybki i niepowstrzymany.

Bez dyskusyjna jest użyteczność oddolnego, swobodnego ruchu innowacyjnego, ale warto zdawać sobie sprawę, że ta swobodność „drobnofabryczna” i nieuchronnie w pewnym stopniu żywiołowa wyłaziła z ogółu wielkie osiągnięcia, nie może sprostać potrzebom czasu. Głównym problemem, który ma rozwiązać intensyfikacja, jest przyspieszenie wzrostu społecznej wydajności pracy. Wskosi tym samym udział wydajności pracy w przyroście dochodu narodowego jest efektem przede wszystkim nowoczesnego uzbrojenia pracy, nowoczesnej organizacji, nowoczesnych wyrobów o najwyższej jakości, zaspokajających rzeczywiste potrzeby produkcyjne i konsumpcyjne. Skala aktualnej produkcji, poziom osiągniętej już techniki, a zwłaszcza potrzeby przyszłej spracowania, że każdy następny krok w tej dziedzinie jest z reguły coraz kosztowniejszy i wymagający ściśle skoordynowanego działania dużych zespołów ludzkich oraz różnorodności organizacji. Dlatego obecnie postępowanie techniczne wiąże się nieuchronnie z selekcją i sterowaniem. Trzeba koncentrować wysiłki naukowców-badawczych i inwestycyjnych na tych polach, armach wyrobów i wyrobach, które cechuje wysoki poziom techniczny i zdolność generowania postępu w innych (z odbiorcami) dziedzinach, które więc — tym samym — dynamizują jakością wzrost gospodarki i jej postępowanie ekonomiczne. Trafny ekonomiczny wybór dziedzin wytwórczych do „frontalnego uderzenia” oraz składowa organizacja współdziałania na jego rzecz wszystkich opanu na układzie pionowym i poziomym to

atuty długofalowej i bieżącej polityki ekonomicznej, a zarazem niezbędne warunki efektywności społecznej postępu technicznego.

Nie oznacza to bynajmniej przeceniania zmian strukturalnych i niedoceniania powszechnego ruchu innowacyjnego, wyrażającego się w racjonalizacji itp. Istnieje tu silne sprzężenie zwrotne o charakterze prawidłowości. Bez innowacji nie można wyobrazić sobie ekonomicznie i społecznie uzasadnionej przebudowy struktury przemysłowej i gospodarczej, nowe bowiem dziedziny oczekują zasilenia w ekonomicznie użyteczne nowości techniczne. Z kolei stagnacja lub słabe tempo przemian strukturalnych musi hamować ruch innowacyjny, ponieważ nie zwiększa chłonności aparatu produkcyjnego, na postępie techniczny. Ostatecznym rezultatem jest albo malejące tempo przyrostu dochodu narodowego przy danych nakładach pracy społecznej, albo niewątpliwie wzrost tych nakładów do utrzymania tempa wzrostu dochodu.

Wszystko co wyżej weszło już właściwie do potocznego słownika działaczy gospodarczych. Te zależności i warunki uświadamiane są jednak raczej teoretycznie, a chodzi o to, aby znalazły pełny wyraz w praktyce. Odpowiednie tezy i wytyczne sformułowały: V Zjazd PZPR oraz II, IV i V plenarne posiedzenie KC. Wydano szereg aktów normujących działalność aparatu gospodarczego w wielu ważnych dziedzinach. Nowy system oceny efektywności i finansowania inwestycji w powiązaniu z nowym systemem budżetu kieruje uwagę przedsiębiorstw i zjednoczeń na sprawy efektywności, a więc na postępowanie techniczno-organizacyjne. Jednocześnie faktem jest, że myślenie o nowościach i intensyfikacji w praktyce gospodarczej z trudem toruje sobie drogę. Aktualny stan realizacji planów przemysłowych uświadamia nam wciąż żywotną skłonność aparatu produkcyjnego do inercyjności i utrwalania struktury. „Przemysł maszynowy, od którego gospodarka oczekuje coraz nowocześniejszego uzbrojenia technicznego, wykazuje się nadal przekraczaniem planów w zakresie wyrobów przestarzałych (grupa C). Wskutek tego inne dziedziny gospodarki i przemysłu, w tym sam przemysł maszynowy, skazane są na wchłanianie techniki dnia wczorajszego, co samo przez się utrwalia istniejącą strukturę, hamuje innowację i postępowanie techniczne, nie eliminuje zjawiska produkcji „dla produkcji”.

Nie ulega wątpliwości, że działalność musi tu być wielokierunkowa. Dążąc do wzmożenia „pociągów” odpowiedzialności kierowniczej kadry przedsiębiorstw i zjednoczeń za postępowanie techniczno-ekonomiczne, władze centralne powinny jednocześnie stworzyć w tych ogniwach i ich placówkach — naukowców-badawczych zespół warunków ekonomiczno-organizacyjnych, które by inicjatywie innowacyjnej otwierały tzw. „zieleną drogę”. Wiele tu już dokonano; ale bez wzięcia w wiele problemów oczekuje jeszcze pilnego, rozwiązania. Przejrzenia pod tym kątem wytycznych, być może, przepisów o wynalazczości, prawa i praktyka patentowa, siła oddziaływania bodźców, kwestie finansowania itp. Wzmocnienie ruchu innowacyjnego musi się wiązać z większymi wydatkami z jednej strony, z drugiej zaś — z ustaleniem rozsądnego marginesu ryzyka, które by nie paraliżowało inicjatywy na zarodku. Taki kierunek działania wynika niedwuznacznie z doświadczeń światowych. Pamiętajmy, że forsowanie nowoczesnej techniki jest przedsięwzięciem kosztownym, ale zaoferowanie jest

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W NUMERZE:

Bolesław JASZCZUK — LITERATURA EKONOMICZNA A EKONOMICZNE WYCHOWANIE SPOŁECZEŃSTWA — str. 1

Wywiad z Członkiem Biura Politycznego, Sekretarzem KC PZPR — Bolesławem Jaszczukiem na temat roli piśmiennictwa ekonomicznego w gospodarce edukacji społeczeństwa. Rozmowa ta została przeprowadzona przez dwutygodnik „Nowe Książki” i udostępniona naszej redakcji.

Zbigniew MIKOŁAJCZYK — PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY — DYSONANSE TERAZNIEJSZOŚCI A PRZYSZŁOŚĆ — str. 1

Autor rozważa rozwój przemysłu spożywczego na tle realizacji programu rozwoju rolnictwa i programu wyżywienia. Dotychczas tempo rozwoju przemysłu spożywczego pozostaje wyraźnie w tyle za tempem rozwoju w tych dwóch dziedzinach. Jakże się tego przyczyni i skutki?

Józef PAJESTKA — PROCES DOSKONAŁENIA SYSTEMU FUNKCJONOWANIA GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ W POLSCE (2) — str. 5 i 6

W poprzednim numerze zamieściliśmy pierwszą część przygłówną;

na Krajowy Zjazd PTK referat Autora, który podejmuje kluczowe problemy dotychczasowego procesu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju. W drugiej części referatu, publikowanego obecnie, autor koncentruje się na sprawach rozwijania inicjatywy społecznej w systemie funkcjonowania gospodarki, na podstawach dla racjonalnego działania, nad umacnianiem i udoskonaleniem rachunku gospodarczego oraz nad procesem poprawy instrumentów ekonomicznych i mechanizmu rynkowego.

DYSKUSYJNE SPRAWY EKONOMISTÓW — str. 5 i 7

Jest to pierwsza część też Prezydium VI Sekcji Krajowego Zjazdu PTK w sprawie rachunku ekonomicznego i służb ekonomicznych oraz głównych zadań kół Towarzystwa.

Tezy te zostały opracowane na podstawie referatów złożonych na tej sekcji, a także nawiązują do szeregu postulatów wysuwanych przez innych ekonomistów.

Tadeusz KWAŚNIEWSKI — TWORZYĆ TURYSTYKĘ NA OBRAZ I PODOBIENSTWO ODBIORCY — str. 10

Wywiad z dyrektorem naczelnym PPT „Orbis” mgr Tadeuszem Kwaśniewskim. Rozmowa koncentruje się na problemach turystyki zagranicznej, głównie przyjazdowej. T. Kwaśniewski omawiając sytuację w tej dziedzinie, wyraża przekonanie, że w najbliższej przyszłości powstanie w Polsce nowoczesny przemysł turystyczny, co powinno znaleźć rezonans również w wielu innych dziedzinach naszej gospodarki i pozamaterialnej działalności.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

13 WRZEŚNIA 1970 r. NR 37 (991)

CENA 2 ZŁ

ROK XXV

LITERATURA EKONOMICZNA A EKONOMICZNE WYCHOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

(Wywiad z Członkiem Biura Politycznego, Sekretarzem KC PZPR BOLESŁAWEM JASZCZUKIEM)

Z pytaniami dotyczącymi roli piśmiennictwa ekonomicznego w ekonomicznej edukacji społeczeństwa zwróciła się do тов. Bolesława Jaszczuka redakcja dwutygodnika „Nowe Książki”. Ponieważ temat żywo interesuje naszych Czytelników, redakcja „Nowych Książek” (gdzie wywiad ukaze się w październiku br.) zgodziła się na jego publikację na łamach „Życia Gospodarczego”.

REDAKCJA

„Pytacie jaki jest mój pogląd na znaczenie słowa drukowanego dla tego procesu, który w dużym skrócie myślowym nazywamy „ekonomiczną edukacją społeczeństwa”? Tak formułowane pytanie jest oczywiście truizmem i dlatego raczej warto się zastanowić, czy ten zakres słowa drukowanego, którym dziś dysponujemy — zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym — jest wystarczający dla pomyślnego przebiegu tej edukacji, bez której trudno będzie — o czym praktyka nam wielokrotnie z całą mocą przypomina — przeprowadzić zamierzone i niezbędne zmiany w całym systemie funkcjonowania naszej gospodarki, a szczególnie na wykładnie zespołom ludzkim dla ekonomicznego myślenia i racjonalnego gospodarowania we wszystkich ogniwach naszej gospodarki.

Temat to bardzo złożony i wszelkie opinie w takich przypadkach powinny być poprzedzone głębszą analizą. Dlatego ograniczę się do kilku refleksji...

Tak się złożyło, i to usprawiedliwione jest wieloma obiektywnymi względami, że w naszych, i nie tylko zresztą w naszych, warunkach praktyka działania ekonomicznego wypływa z wielu przypadków myśli sformułowanej w druku przez ekonomistów-naukowców. Czy chcemy, czy nie chcemy — taka jest rzeczywistość. Nadmierny jednak dystans między praktyką a teoretycznymi uogólnieniami jest oczywiście niepożądany i niekorzystny.

skiej teorii ekonomicznej przy próbach wykorzystania współczesnych narzędzi badań ekonomicznych, przede wszystkim zaś metod matematycznych. W tej dziedzinie tradycja naszych wybitnych ekonomistów jest kontynuowana. Znaczenie tej literatury polega przede wszystkim na ugruntowaniu naukowych podstaw socjalizmu, a więc na możliwości rozwinięcia skutecznej walki ideologicznej z teoriami burżuazyjnymi, a także stanowi ona niezbędną podstawę każdego wykształcenia ekonomicznego; przede wszystkim zaś studentów szkół wyższych. Nikt oczywiście nie będzie twierdził, że sformułowania ogólnych prawidłowości naszego rozwoju — nie mogą być podstawą do pogłębionych i systematycznych badań między inwestycjami a wzrostem dochodu narodowego, zatrudnieniem a wydajnością pracy, form podziału dochodu według wkładu pracy itd. — nie posiadają podstawowego znaczenia dla poprawnego ujmowania zjawisk występujących w codzienności gospodarczej. Dlatego istnieje ważna społeczna i — najogólniej rzecz biorąc — praktyczna potrzeba dalszego rozwoju tej sfery nauki. Upraszczając kwestię, można byłoby zagadnienie sformułować następująco: podobnie jak konstruktor, najpierw podejmuje ogólną ideę zastosowania danego urządzenia (a stanowi to w naukach ekonomicznych abstrakcyjny model zjawiska czy prawa), po to, aby później ideę w kolejnych przybliżeniach uściślać w coraz bardziej konkretnych kształtach i analizować warianty poszczególnych rozwiązań, tak również ten ogólny model prawidłowości ekonomicznej musi być następnie przeformułowany na wielorakie aspekty i sytuacje rzeczywistej gospodarki i społecznej występujące w sferze działania określonej koncepcji modelowej.

Zastosowanie współczesnych metod badań ekonomicznych w sferze teoretycznych rozwiązań samo przez się bynajmniej nie uchroni teorii przed oderwaniem od praktyki, a tworzy nawet niebezpieczeństwo jałowego formalizowania zagadnień i pustej zabawy w liczby i symbole. Przeciwdziałając temu trzeba przez ściślejsze powiązanie naukowców-teoretyków z praktyką gospodarczą rozumianą w szerokim sensie tego słowa.

Słabość naszych badań teoretycznych ujawnia się również w niedostatecznym uwzględnianiu zagadnień interakcji gospodarczej w ramach RWP. W tej dziedzinie proponuję praktycznych rozwiązań — w tym uogólnienia — teoretyczne.

Dla szerokiej pojętej warstwy działaczy gospodarczych przeznaczona jest raczej — według przyjętej tu w naszej rozmowie systematyki — druga grupa literatury ekonomicznej, która niektórzy określają jako „ekonomię stosowaną”. Tu w moim przekonaniu mamy w ruchu wydawniczym największe luki, szczególnie jasnowość dziś odczuwane. Mogę tu konkretnie wskazać na dotkliwy brak literatury, której poszukiwalibyśmy wtedy, kiedy należało opracować nowy system bodźców zainteresowania materialnego, zasady finansowania przemysłu, problemy walutowe oraz problemy wyboru kierunków rozwoju poszczególnych grup wyrobów (brak naukowych prac prognostycznych).

Dotkliwie odczuwa się braki w literaturze i publicystyce w zakresie pogłębionych badań ekonomicznych poszczególnych działów i gałęzi gospodarki oraz ich wzajemnych uwarunkowań i współzależności.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

WSZELKIE rozważania na temat rozwoju przemysłu spożywczego wypada obecnie zaczynać od stwierdzenia, że tempo rozwoju tej gałęzi pozostaje wyraźnie w tyle za tempem wzrostu towarowej produkcji rolniczej.

W porównaniu z 1960 r. produkcja towarowa rolnictwa wzrosła w 1968 r. o 43,3 proc., zaś produkcja przemysłu spożywczego o 35,4 proc. W latach 1955—1960 było inaczej, tempo wzrostu produkcji przemysłu spożywczego było wyraźnie wyższe — wskaźnik wynosił 143,5 proc., a wskaźnik produkcji towarowej rolnictwa osiągał poziom 125,6 proc. W latach 1960—1964 przemysł spożywczy zachowywał niewielką przewagę, odpowiednio wskaźniki wynosiły 116,5 proc. i 113,8 proc. Poza tym od 1965 r. tempo wzrostu produkcji towarowej rolnictwa systematycznie przewyższa dynamikę produkcji przemysłu spożywczego, różnica rosła od 0,3 w 1965 r. do 7,9 w 1968 r. W ostatnich latach (1969 i 1970) różnica ta, ze względu na niekorzystne dla rolnictwa warunki klimatyczne, uległa zmniejszeniu.

Wniosek, jaki z tego porównania wynika jest prosty: przemysł spożywczy dysponuje niewystarczającym potencjałem przetwórczym. Odpowiada to rzeczywistości, ale gdyby się do tego ograniczyć, to na tym należałoby skończyć artykuł, ponieważ chodzi o sprawę wiele razy i obszerniej omawianą na łamach „Życia Gospodarczego”. Zastanawiamy się przeto nad niektóry-

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

Dysonanse terażniejszości a przyszłość

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

mi okolicznościami, które towarzyszyły powstaniu tej dysproporcji i będa towarzyszyć jej rozwiązywaniu.

Przyspieszone tempo rozwoju produkcji rolniczej jest rezultatem zwiększenia nakładów inwestycyjnych w rolnictwie. Wskaźnik inwestycji kończącego się pięcioletnia w porównaniu z latami 1961—1965 wynosi (szacunek): w przemyśle spożywczym 121 proc., w rolnictwie 169 proc. Wyjaśnia to chyba najważniejszą przyczynę wspomnianych na wstępie różnic w tempach rozwoju i dowodzi błędów w prognozowaniu rozwoju sprzężonych ze sobą dziedzin rolnictwa i przemysłu spożywczego.

W ubiegłych latach udało się, że przydział środków inwestycyjnych na rolnictwo, przemysł spożywczy i obrót rolniczy dokonywano odrębnie. Przydział limitów nie opierał się na kryteriach przedmiotowych, lecz podmiotowych (instytucjonalnych), związanymi np. z Minister-

stwem Przemysłu Spożywczego i Skupu, Centralnym Związkiem Spółdzielni Mleczarskich, CRS „Samopomoc Chłopska” itd. Prowadziło to do merytorycznych komplikacji, rozproszenia środków, sprzyjało powstawaniu tzw. wąskich przekrojów, gdyż trudno było w tych warunkach o należyte koordynowanie. Praktyka ta zastrzażone od lat trudności w sferze skupu, przetworstwa i magazynowania surowców rolniczych i gotowych wyrobów, zmniejsza efektywność inwestycji rolnej i przemysłowej.

W takiej sytuacji gospodarka żywnościowa (tzn. rolnictwo, przemysł spożywczy, rynek artykułów spożywczych) wchodzi w okres polityki gospodarczej, której przyświecać ma idea selektywnego rozwoju. Sелеktywny rozwój gospodarczy — rozumie się co raz częściej — oznacza przydział środków do „najbardziej efektywnych ekonomicznie dziedzin produkcji. Ale gospodarka żywnościowa — za sprawą rolnictwa,

gdzie kapitałochłonność ocenia się jako 2,5 raza wyższą niż w przemyśle i także z powodu wspomnianych wcześniej przyczyn, nie może być składką w krótkim okresie czasu zbyt atrakcyjnych ekonomicznie ofert planistycznych.

Podjęcie takie zbyt upraszcza sprawę, gdyż po pierwsze zgłaszane są zastrzeżenia co do poprawności metodologii kapitałochłonności produkcji rolnej. Po drugie — efektywność inwestycji rolnych należałoby rozpatrywać uwzględniając dalsze ognia gospodarki żywnościowej i ich efekty ekonomiczno-społeczne. I wreszcie ostatnie, ale wcale nie najmniej ważne: gospodarka żywnościowa w naszym kraju ma rozwiązywać problem wyżywienia licząc się ze wzrostem ludności oraz koniecznością ilościową i jakościową poziomu spożycia. Dlatego od kilku lat intensywnie realizujemy program zwiększenia produkcji rolniczej. Jest bowiem ogólną prawdą, że dopóki problem wyży-

wienia nie jest na odpowiednim poziomie rozwiązany, dopóty gospodarka żywnościowa nie może być przedmiotem racjonalnych przesław ekonomicznych, tzn. w ograniczonym stopniu lub wcale nie można określać tempa jej rozwoju kierując się tylko kryteriami ekonomicznymi.

Nie znaczy to, że podnoszenie efektywności wewnątrz gospodarki żywnościowej nie wchodzi w grę, obiektywnie jednak budzi to, że problem rozpatruje się w skali ogólnogospodarczej i rozważa czy forsowanie rozwoju tej dziedziny znajduje ekonomiczne uzasadnienie. To podejście spotyka się ze sprzeciwem. Dyskutuje ten problem m. in. J. Lewandowski w artykule „Rolnictwo a nowa strategia rozwoju gospodarczego” (Z. G. nr 32 70). Jest to polemika z poglądami, gdyż obawy o zahamowanie inwestycji rolnych nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Zresztą, rzeczniczy

rozwoju rolnictwa stwierdzają sami, że obecnie jest to problem nie tyle wielkości środków, ile rzeczowego zabezpieczenia ich realizacji i osiągnięcia wyższej efektywności, zresztą tak jak w całej gospodarce.

Nie zamierzam bliżej analizować tej kwestii, rozpatruje ją tylko z punktu widzenia przemysłu spożywczego. Jest oczywiste, że inwestycje rolne określone są przez zapotrzebowanie na żywność i surowce przemysłowe pochodzenia rolniczego, potrzebne racjonalnego wykorzystania zasobów siły roboczej pozostającej w rolnictwie oraz dążenie do uchronienia rolnictwa, wsi od nadmiernej technizacji i społecznej zaoferowania. Wydatkowanie znaczniejszych środków na rozwój rolnictwa nie podlega dyskusji. Można i trzeba dyskutować nad ich konkretną wielkością oraz nad tym,

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dożynkowe przemówienie Władysława Gomułki

Narada sekretarzy ekonomicznych KW PZPR

W drugim punkcie porządku ohradę przewodniczący Komitetu Prac i Płac — MICHAŁ KRUKOWSKI przedstawił zebranym ocenę prac komisji zakłado-

Koordinacja planów rozwoju gospodarki Polski i ZSRR

przemysłowych. Pozwoli to Związkowcom radzieckiemu budować gospodarkę, która będzie w stanie zaspokoić wszystkie prawdziwe i niezbędne potrzeby gospodarki narodowej w zakresie odpowiedzialnych towarów.

Oceniając pozytywnie osiągnięte wyniki, choć strony uznają za dobre, iż w tym czasie, zgodnie z art. XXIII Światowej Karty Rynku, aktywnie kontynuować będą naad koordynację planów gospodarki narodowej z nadaniem jej charakteru programu całego, w tym celu kontynuują plany w ramach, których koordynacja planów na obecnym etapie powinno być uzgodnienie dróg praktycznej realizacji głównych zadań rozwoju socjalistycznej i

Dzisiaj więc bardziej niż kiedykolwiek potrzebne są przyspejanie poprawne metody oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw, odzwierciedlające pozycję techniczną i efektywność gospodarowania w przedsiębiorstwach. Niezbędna jest nam literatura propagująca i upowszechniająca dobre doświadczenia i wzory rozwiązań organizacyjnych, które przecież determinują racjonalność działania i wykorzystania zasobów ludzkich i materialnych. Dziś wszystkie te problemy stały się sprawą codzienną ogromnych rzesz ekonomistów, techników, inżynierów, robotników, działaczy polityczno-społecznych. Im to właśnie wydawnictwa z „ekonomii stosowanej” powinny pomagać w pogłębianiu „dobrej roboty”.

Wprowadzenie jednolitego systemu bodźców związanych z ekonomiczno-technicznymi wynikami zakładów jest już sprawą dnia dzisiejszego. Czy zatem istnieje szansa, aby jeszcze mogły być nadrobione braki w literaturze tej drugiej grupy?

By jednak dziś, w świetle rewolucji naukowo-technicznej, o powodzeniu której w dużym stopniu decydują też organizatorzy produkcji, przyszłe prace byłyby naprawdę wartościowe, nie mogą być one tylko rezultatem przemysłu ekonomicznego. Wspólnie muszą oni podjąć prace z wspomnianymi organizatorami ludźmi techniki. Na pierwszy ogień warto byłoby na pewno zastanowić się nad takimi problemami jak zwrotność kredytów inwestycyjnych, problem inwestycji podejmowanych

jednak sprowadza się do tego, jak jest cel działania kierowników produkcji, w czym interesie oni są zarządzają, produkują i czy kapitał pomnażają — ogólnonarodowy ogólnospołeczny, czy prywatny. Jestem osobieście za dyrektorami, którzy kwalifikacje będą co najmniej równe menagerom, ale pod warunkiem, że sposób działania tych dyrektorów będzie miał na celu dobro ogólnospołeczne i załogi przedsiębiorstwa, będzie działaniem człowieka świadomego, oddanego budownictwu socjalizmu.

Zwiększenie wagi i rozszerzenie działania tych instrumentów ekonomicznych wiąże się ściśle z pogłębieniem i upowszechnianiem reformy gospodarczej, z doprowadzeniem do zasad tego rachunku do wszystkich jej ogniw. Coraz większa rola tych instrumentów jest warunkowana nie tylko przechodzeniem na interesowny sposób gospodarowania, a również zwiększeniem wagi rachunku ekonomicznego w obrotach międzydynamowych.

Nasze publikacje powinny tę nie najprostszą problematykę wyjaśniać ludziom nam zżyliwym, z przeciwnikami politycznymi, którzy podjęli walkę propagandową i plaszczyźnie zagadnień ekonomicznych, powinny prowadzić zdecydowaną polemikę. Kwestie te powinny być stawiane otwarcie, pryncypialnie. Nie powinny przechodzić bez oceny docierające do szerokich kręgów społeczeństwa wypowiedzi, chwalebne nas" za podnoszenie znaczenia problemu zysku, za dążenie do oszczędniejszego i efektywnego gospodarowania.

W sumie, słowo drukowane i ogromna siła, a właściwie jej wykorzystanie dla naszej sprawy socjalizmu powinno być inicjatywę społeczną, przyczynić do racjonalnego gospodarowania powinno doprowadzić do powszechnego zrozumienia celów naszego działania. Bo przecież, to, co namy dziś nową strategią gospodarczą nie jest sztuką dla sztuki. W określonych warunkach słowo drukowane może i powinno przetrworzyć w materialną dynamizując efektywność naszego działania ekonomicznego.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

I wreszcie **trzecia grupa**. Do niej zaliczylibyśmy najbardziej popularną literaturę przeznaczoną dla najszerszych kręgów czytelników rekrutujących się z różnych środowisk zawodowych, o przygotowaniu i teoretycznym niewiedze mającym wspólnego z problematyką gospodarczą czy przemysłową. Tego typu wydawnictw, po większej części okazjonalnych, mamy sporo. **Czas jednak stawiać im coraz wyższe wymagania.** Mammy obecnie rosną dość szybko grupe ludzi z ekonomicznym wykształceniem, którzy oddziałują w sposób korzystny na swoje środowisko zawodowe i rodzinne, rozszerzając podczas dyskusji krąg wiedzy. Mammy wreszcie ogromna rzesze ludzi w ogóle

Inny problem⁶ do dyskusji — przede wszystkim do podjęcia przez właściwe periodyki — to moim zdaniem — **pozycja dyrektorów w społecznym przedsiębiorstwie.**

Często zdarza się, że jeśli mówię o tej kwestii, to z jakimś przykruśnięciem oka i odrobiną ironii. Bardzo też często rolę dyrektorów w naszym systemie gospodarczym próbuję się porównywać, a nawet wręcz utożsamiać z rolą menagerów, modnych tak dziś na Zachodzie. Dyskusja jest tu potrzebna

Dzisiaj więc bardziej niż kiedykolwiek potrzebne są przyspejanie poprawne metody oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw, odzwierciedlające pozycję techniczną i efektywność gospodarowania w przedsiębiorstwach. Niezbędna jest nam literatura propagująca i upowszechniająca dobre doświadczenia i wzory rozwiązań organizacyjnych, które przecież determinują racjonalność działania i wykorzystania zasobów ludzkich i materialnych. Dziś wszystkie te problemy stały się sprawą codzienną ogromnych rzesz ekonomistów, techników, inżynierów, robotników, działaczy polityczno-społecznych. Im to właśnie wydawnictwa z „ekonomii stosowanej” powinny pomagać w pogłębianiu „dobrej roboty”.

szerszemu ogółowi wiele podstawo-
wych definicji i pojęć ekonomicz-
nych: wydajność pracy, intensyfikacja
pracy, rentowność, stopa zysku,
opreconowanie, zasady organizacji
produkcji, zastosowanie technik
obliczeniowej dla ekonomii, zasada
centralnego planowania i rosnący
uprawnienia organów samorządowych
itp.

Wprowadzenie jednolitego syste-
stemu budżetów związanych z
ekonomiczno-technicznymi wyni-
kami zakładów jest już sprawą
dziśjszego. Czy zatem ist-
nieje szansa, aby jeszcze mogli
być nadrobione braki w litera-
turze tej drugiej grupy?

Jest oczywiście sprawa dnia dzisiejszego, ale i jutra, które rozciąga się na przyszłą pięćdziesiątą i dalej. Jest zatem czas — ale nie m-

jest cel działania kierowników produkcji, w czym interesie oni za rządząją, produkują i czy kapitał pomnażają — ogólnonarodowy ogólnospołeczny, czy prywatny. Jestem osobiście za dyrektarami, którzy rych kwalifikacje będą co najmniej równe menagerom, ale pod warunkiem, że sposób działania tych dyrektorów będzie miał na celu dobro ogólnospołeczne i załogi przedsiębiorstw, będzie działaniem człowieka świadomego, oddanego bliźniemu socjalizmu.

A zatem chodzi także o podważenie przez literaturę ekonomiczną lub nauki społeczne budujące problemy ściśle związane z ekonomią, problemów dyskusyjnych.

westyjnej w poszczególnych branżach, a także z zawiścią teraz, gdy inwestycje prowadzone są w oparciu o kredyty bankowe, a ich zwykły bieg lub niewłaściwe zagospodarowanie wpływa ujemnie na stopień wykorzystania majątku, co się uziębniętrniac może w pogorszeniu wskaźnika syntetycznego — stopnia zysku. Trzeba pogłębiać badania dotyczące zależności wzrostu pła- doctwa wykorzystania majątku i produkcyjnego i innych czynników produkcji zawarte w nowym systemie bodźców. Opracować prawidła, a metody rachunku kosztów itp. Jednym słowem — prace ekono- miczne bardzo konkretne, operujące nie tylko aszownymi doświadcze- niami, praca adresowana też do

By jednak dziś, w świetle rewolucji naukowo-technicznej, o powodzeniu której w dużym stopniu decydują też organizatorzy produkcji przyszłe prace były naprawdę wartościowe, nie mogą być one tylko rezultatem przemysłu ekonomicznego. Wspólnie muszą oni pędzić pracę z wspomnianymi organizatorami ludzkiej techniki. Na pierwszy ogień warto byłoby na pewno zastanowić się nad takimi problemami jak: zwrotność kredytów inwestycyjnych, problem inwestycji podejmowanych

Zwiększenie wagi i rozszerzenie działania tych instrumentów ekonomicznych wiąże się ściśle z pogłębieniem i upowszechnianiem ról funkcji ekonomicznych w naszym gospodarce, z doprowadzeniem zasad tego rachunku do wszystkich jej ogniw. Coraz większa rola tych instrumentów jest warunkowana nie tylko przechodzeniem na intensywny sposób gospodarowania, ale również zwiększeniem wagi rachunku ekonomicznego w obrotach międzyrodzajowych.

Tego typu specjalizacja jest podsta-
wa korzystnej ekonomicznie koope-
racji i wymiany międzynarodowej
oraz częściowego importu nowocze-
snej techniki.

Kryteria wyboru takiej strategii
strukturalnej muszą się opierać na
rachunku ekonomicznym, a po zwa-
czeniu, że wszelkie inwestycje powi-
nien kierować się tam, gdzie wła-
sna nauka odkrywa nowe możliwo-
ści techniczno-organizacyjne w za-
kresie obniżenia kosztów produkcji

nowacyjnej (maksymalizacja zysku, jak i terenu ekspansji (konjunkturę wojenna, programy kosmicznego, wymuszanie poputu itp.) czynią ją nieodrzydatnymi i ekonomicznie i społecznie. Toteż nie odbiegając od głównego technologicznego nurtu światowej rewolucji naukowo-technicznej, nasza strategia rozwoju powinna zawierać rysy o rygoralne, złożone potrzeby własne, ściśle dla warunków i celów społeczeństwa socjalistycznego.

dokonałymi wielkiego wysiłku na rzecz podniesienia produktywności, np. rolnictwa, to logicznym jego uwienczeniem będzie taki program przemysłu maszynowego, elektronicznego, automatyki i chemii, który zapewni najnowocześniejsze i najbardziej zaawansowane środki i broje do przetworstwa rolnospożywczego i obrotu podniesie zarobki, nie efektywność łacną całego kompleksu gospodarki żywnościowej, jak i lepiej dostosuje strukturę produkcji do struktury potrzeb.

pracy, zadowolenia ze społecznego stosunków i zaspokajania potrzeb — owoce w postaci czynnej, inicjatywnej postawy w realizacji zadań cząstkowych i ogólnych. Kształt i cele społecznie aprobowane programy rozwoju oddziałują na wyobraźnię, kształtują postawy, wybrzeże i wrażliwość na bodźce sytuacyjne. Z kolei coraz wyższy poziom ilościowy i jakościowy zaspokajania potrzeb społecznych dynamicznie przyspiesza rozwój gospodarczy i dalsze

przekształcenia strukturalne. Siła sprężen zwrotnych wzmacnia się, p... le innowacyjne rozszerza.

2 ZYCIE
GOSPODARCZE

Nr 37 (991) – 13.IX.1970 r.

Innowacje

czeń krajów wysoko rozwiniętych może mieć tylko ograniczoną użyteczność. Zarówno cele, praktyki i nowacyjność (maksymalizacja zysku, jak i terenu ekspansji (konkulturowa wojenna, programy kosmiczne, tzw. wyprzedzanie popytu itp.) czynią je niewymierzalnymi i ekonomicznie i społecznie. Toteż nie odbiegając od głównego technologicznego nurtu światowej rewolucji naukowo-technicznej, nasza strategia rozwoju powinna zawierać rysy o rygorystyczne, złożone potrzeby uświadczy dla warunków i celów społeczeństwa socjalistycznego.

Ogólna tendencja światowa jest automatyzacja oraz chemizacja, rozwój komputerzacji itd. Jest to dla nas wskazówka generalnie słuszna i realizowana, warto jednak zastanowić się, czy i w jakim stopniu jest ona realizowana w warunkach

kontynuację kierunków zapoczątkowanych, społecznie trafnych i ekonomicznie zweryfikowanych. Jeżeli dokonaliśmy wielkiego wysiłku na rzecz podniesienia produktywności, np. rolnictwa, to logicznie jego uwięzieniem będzie taki program przemysłu maszynowego, elektronicznego, automatyki i chemii, który zapewni najnowocześniejsze uzbrojenie przetwórstwa rolnopromysłowego i obrotu podniesie zarobki na efektywność łączną całego kompleksu gospodarki żywnościowej, jak i lepiej dostosuje strukturę produkcji do struktury potrzeb.

Jest to przykład szczegółowego przejścia do struktury produkcji, który odnosi się do namyślnego poziomu np. do przemysłu lekkiego, którego trzeba zawisnąć efektywność przetwarzania nowych surowców pochodzenia chemicznego, czego nie

Handel wewnętrzny 1969

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY w ramach serii „Statystyka Polski — Materiały Statystyczne” wydał kolejną publikację pt.: „Handel wewnętrzny — 1969”. Wydawnictwo nawiązuje do wydanej w 1969 r. „Statystyki Handlu Wewnętrznego 1968”, lecz zawiera cały szereg szczegółowych danych statystycznych, ilustrujących rozwój handlu wewnętrznego w latach 1965—1969.

Część tabelaryczna poprzedzona znacznie rozszerzonymi — w porównaniu z poprzednią publikacją — uwagami metodologicznymi, w których zawarte zostały wyjaśnienia dotyczące zakresu danych, zasad ich kwalifikacji oraz objaśnienia ważniejszych pojęć.

W porównaniu z edycją ubiegłego roku, obecna została wzbogacona między innymi o dane dotyczące powierzchni sklepów według branż i województw; liczby zakładów gastronomicznych według województw oraz form własności; sezonowych miejsc konsumpcyjnych w ujęciu ogólnym i według województw; sezonowości sprzedaży, zatrudnienia i płac w ujęciu ogólnym i według województw; kosztów handlowych w ujęciu ogólnym i według województw; tworzenia i wykorzystania funduszu na przecenie i ryzyko handlowe i wreszcie wartości towarów objętych przeceną według grup.

Z danych liczbowych prezentowanych w publikacji wynika między innymi, że w końcu 1969 r. ogólna liczba punktów sprzedaży detalicznej wyniosła 195,8 tys. W porównaniu ze stanem w końcu 1968 r. przybyło 2,2 tys. punktów. Na jeden punkt sprzedaży detalicznej przypadało średnio 167 mieszkańców.

Powierzchnia ogólna sklepów według stanu na dzień 31.XII.1969 r. wyniosła 8130,8 tys. metrów kw. Oznacza to przyrost w porównaniu ze stanem w końcu 1968 r. o 331,6 tys. metrów kw.

W końcu 1969 r. było 13,9 tys. zakładów gastronomicznych, czyli o 438 więcej niż na koniec 1968 r. Liczba miejsc konsumpcyjnych w gastronomicznych zakładach ujętych w ogólną liczbę wyniosła 875,3 tys., tj. o 42,9 tys. więcej niż na koniec 1968 r. Na jedno miejsce konsumpcyjne przypadało średnio 37 mieszkańców.

W 1969 r. sprzedaż detaliczna towarów wyniosła 44,1 mld zł. W porównaniu z 1968 r. oznacza to wzrost o 7,1 proc. licząc w cenach bieżących, a o 6,2 proc. w przeliczeniu na ceny porównywalne. Udział towarów żywnościowych w sprzedaży detalicznej stanowił 42,6 proc.; zaś towarów nieżywnościowych — 57,4 proc., co oznacza, że miały miejsce nieznaczne zmiany w stosunku do 1968 r.

Przeciętna sprzedaż detaliczna dokonana przez jednostki gospodarki społecznej przypadająca na jednego mieszkańca w 1969 r. wyniosła 13,5 zł, przy czym najwyższą przeciętną sprzedaż podobnie jak w 1968 r. zanotowano w województwach katowickim, szczecińskim, gdańskim i warszawskim, łącznie z Warszawą.

Sprzedaż w ujęciu ogólnym wyniosła 26,3 mld zł i była wyższa w porównaniu z 1968 r. o 8,3 proc. Przeciętnie na jednego mieszkańca przypadało 806 zł. Równocześnie największą przeciętną sprzedaż na jednego mieszkańca osiągnęły województwa: warszawskie z Warszawą, poznańskie z Poznaniem, kieleckie, zielonogórskie, krakowskie łącznie z Krakowem i Lubelskie.

Dostawy towarów przeznaczonych do sprzedaży detalicznej w 1969 r. były większe od dostaw w 1968 r. o 7,7 proc. w cenach detalicznych bieżących.

W zakresie towarów żywnościowych największą dynamikę osiągnęły dostawy drobiu, ryb i przetworów rybnych z wyjątkiem słoików słoików, serów, jaj. Znaczenie powyżej poziomu z 1968 r. kształtowały się dostawy kawy i herbaty. Dostawy mięsa i przetworów mięsnych były wyższe niż w 1968 r. o 3,7 proc. W zakresie towarów nieżywnościowych na uwagę zasługują wzrost dostaw odzieży zarówno z tkanin, jak i wyrobów dziewiarskich, mebli, odbiorników radiowych i telewizyjnych, samochodów osobowych, aparatów fotograficznych, wyrobów kosmetycznych i perfumeryjnych.

Podobnie jak w 1968 r. poważnymi pozycjami w strukturze wydatków ludności są przedmioty trwałe do użytkowania. W 1969 r. dostarczono do sprzedaży detalicznej 862,8 tys. sztuk odbiorników radiowych, 551,5 tys. sztuk telewizorów, 42,7 sztuk samochodów osobowych, 322,1 tys. sztuk lodówek, 302,9 tys. sztuk odkurzaczy.

Wartość zapasów w handlu w dniu 31.XII.1969 r. wyniosła 112,3 mld zł w cenach detalicznych. A zatem była o 10,3 mld zł wyższa w porównaniu ze stanem z początku roku.

W 1969 r. w ujęciu ogólnym handlu wewnętrznym było zatrudnionych średnio 849,7 tys. pracowników. Przeciętna płaca miesięczna brutto wyniosła 2013 zł (msk).

ZYCIE GOSPODARSTWA 3

Nr 37 (991) — 13.IX.1970 r.

HANDEL stanowił płaszczyznę, na terenie której społeczeństwo dokonuje oceny rezultatów działalności naszej gospodarki. Poziom zaopatrzenia rynku jest następstwem rozwoju tej gospodarki, a akceptacja społeczna zmian w metodach tego rozwoju zależy w poważnym stopniu od rozmiarów, jakości i nowoczesności produkcji przemysłowej, trafiającej do sklepów. Pełne wykorzystanie naszych możliwości gospodarczych oraz zapewnienie sprawnego i właściwego zaopatrzenia jest przy tym oczywiście w znacznym stopniu uzależnione od pracy handlu.

Jednym z podstawowych zadań handlu w ramach współdziałania z przemysłem jest dostosowywanie asortymentu wyrobów do popytu, terminów dostaw do sezonów, a przede wszystkim niedopuszczanie do obrotu artykułów złej jakości.

Trzeba obiektywnie przyznać, że jakość towarów, rozumiana kompleksowo w stosunku do lat ubiegłych powoli, ale systematycznie wzrasta. Równocześnie jednak nadal zgłaszane są poważne, uzasadnione zastrzeżenia do poziomu jakości niektórych produktów. Stąd przy rozważaniu zagadnień jakości towarów należy uwzględnić podstawowy problem, kto spowodował dla konsumenta stratę, na skutek dostarczenia towaru gorszej jakości.

Obowiązujące przepisy sprzedaży formułują podstawowe zasady współpracy przemysłu i handlu.

Dla producenta administracyjny zakaz wytwarzania towarów o jakości gorszej od ustalonej w normach; cywilno-prawny obowiązek dostarczania jednostkom handlu towarów o jakości nie gorszej od ustalonej w normach; odpowiedzialność cywilną z tytułu rekojmii za wady wyrządzające się obowiązkiem obniżenia ceny, tj. przekazywania towaru lub usunięcia wady; wymiany towaru na wolny od wad, względnie poniesienia skutków odstąpienia od umowy przez kupującego; stosownie do żądania zawartego w reklamacji odbiorcy; obowiązek zapłaty kary odbiorcy zgłaszającemu reklamację, wreszcie odpowiedzialność karna dla kierowniczego personelu producenta za naruszenie zakazu wytwarzania towarów złej jakości.

Równocześnie dla handlu ustalony został zakaz przyjmowania, do obrotu towarów o jakości gorszej od ustalonej w normach, a zatem obowiązek sprawdzania czy towary otrzymane od producenta mają właściwości nie gorsze od przewidzianych w normach, czy w umowie, jeżeli normy nie ma; obowiązek dochodzenia od producenta roszczeń z tytułu jego rekojmii za stwierdzone w towarze wady, tj. niezgodności pomiędzy faktycznymi właściwościami towaru, a wymaganymi w normach lub umowie, w postaci reklamacji z żądaniem usunięcia wady lub obniżenia ceny; zamiany na towar wolny od wad, względnie przez odstąpienie od umowy z wstępną dostawą; rygor utraty roszczeń w przypadku załatwienia reklamacji w odpowiednim terminie wad i wreszcie obowiązek obciążenia producenta stosowaną karą umowną.

Podstawowym celem jakościowego odbioru jest zapobieganie przenikaniu na rynek towarów wadliwych, a przez to ochrona interesów konsumentów, jak również samego handlu przed stratami z powodu niższej wartości użytkowej tych towarów. Wszelkie inne formy oddziaływania handlu w zakresie jakości towarów mogą mieć jedynie charakter pośredni.

Stopień efektywności tego pośredniego oddziaływania handlu na jakość wyrobów jest trudny do wykania. W każdym razie rezultatem brwa wykrycie w dostawach towarów wadliwych o wielomilionowej wartości, a tym samym spowodowanie usunięcia znacznych ich partii z obrotu, względnie zrekompensovanie odpowiednim obniżeniem cen, przynoszące konsumentom rocznie blisko ćwierć miliarda złotych zaoszczędzonych wydatków. Należy dodać, że około połowa towarów wchodzi na rynek bez uprzedniego sprawdzenia, a niekiedy i z wadami.

Istnieje pilna potrzeba pogłębienia badania towarów. Dotychczas przeprowadzane je w zasadzie metodą organoleptyczną, obecnie dąży się do badania również istotnych parametrów użytkowych przy pomocy metod laboratoryjnych lub prób eksploatacyjnych, np. trwałość użytkowania, kurelność, trwałość wybarwień itp. Realizacja opracowanych już przez niektóre centra handlowe skromnych, co prawda jeszcze programów badań laboratoryjnych, przynosi lepsze poznanie cech szeregu artykułów.

Opinia publiczna przywiązuje duże znaczenie do wydawanych przez Ministra Handlu Wewnętrznego zakazów zakupu określonych towarów. Również w licznych listach do resortu handlu zawarte są żądania wydania takiego zakazu na coraz to inne artykuły, charakteryzujące się różnego rodzaju wadami. Należy podkreślić, że jakkolwiek resort handlu przywiązuje dużą wagę do zakazu zakupu, to traktuje ten środek jako wyjątkowy, stosowany w najpoważniejszych sytuacjach, wymagających interwencji na skalę ogólnokrajową.

GDZIE I ILE BRAKÓW?

W 1969 r. państwowy handel hurtowy otrzymał towary o łącznej wartości 132,5 mld zł. W tym samym okresie zgłoszono do produ-

centów ponad 109 tys. reklamacji jakościowych na towary, w których stwierdzone zostały wady wyższe od dopuszczalnej normy. Spośród ogólnej liczby reklamacji przemysł odrzucił tylko 673. Łączna wartość towarów z uznanymi wadami wyniosła około 8,07 mld zł.

Jeżeli chodzi o stopień wadliwości towarów w partiach zakwestionowanych, wyniósł on około 38,8 proc. W trakcie rozpatrywania reklamacji przez producentów zostało z nich wysortowane sztuk 1 wadliwych o łącznej wartości 3,13 mld zł. Część wadliwego towaru o łącznej wartości 318 mln zł zwrócono pro-

Należy dodać, że kwoty uzyskane na skutek przeceny towarów przez producentów lub zmiany klasy jakości w pierwszym półroczu bież. roku wyniosły ok. 84 mln zł oraz 153 mln zł za zwrócone towary. Przeważający odsetek wad (od 65—80 proc. w zależności od branży) powstawało w produkcji, reszta w transporcie oraz wskutek złego składowania.

SMUTNY BILANS

Spośród towarów, których jakość decyduje o kształtowaniu się społecznej opinii o poziomie krajowej produkcji artykułów rynkowych,

561,5 mln zł odebranych jakościowo towarów, wartość zgłoszonych reklamacji wyniosła 43,3 mln zł, co oznaczało wskaźnik wadliwości 7,7 proc., a w 1968 r. przy odebranej masie towarowej wartości 794,2 mln zł zareklamowano towarów wartości 82,6 mln zł. Oznacza to wskaźnik wadliwości 10,4 proc.

Wartość wyrobów odzieżowych w 1968 r. z 43 zakładów zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Odzieżowego stanowiła sumę 450 mln zł. Na skutek ujawnionych wad sporządzono 415 reklamacji, które dotyczyły 42 dostawców.

ZA CZYJE GRZECHY CIERPI KONSUMENT?

MARIAN SIKORA

ducentom. W części z nich usunęto wady, a resztę przeklasyfikowano do niższych gatunków. W konsekwencji uzyskana obniżka cen osiągnęła kwotę 152 mln zł. Jakkolwiek można wykazać polepszenie klasyfikacji wyrobów, to jednocześnie towarzyszy temu negatywne zjawisko rozprzestrzeniania się wadliwości na większą ilość grup towarów.

Tę cenę dostaw z przemysłu do hurtu potwierdza stan jakości otrzymanych towarów bezpośrednio z przemysłu do jednostek handlu detalicznego, uzyskany na podstawie wyników odbioru przez specjalistyczne usługowe jednostki działające na szczeblu detalu tj. Zakładu Odbioru Jakościowego Towarów (ZOJT). W 1969 r. przebadano towary łącznej wartości około 24,7 mld zł w wyniku czego zgłoszono

wyroby odzieżowe i dziewiarskie zajmują jedno z najbardziej eksponowanych miejsc. Nie od rzeczy będzie zaprezentować kilka uwag mówiących o jakości wyrobów tych branż na przykładzie dostaw w Warszawie bezpośrednio od producentów, z pominięciem hurtowni.

Spośród towarów dostarczanych do warszawskich sklepów w 1968 r. ogólna wartość wyrobów odzieżowych i dziewiarskich poddanych odbiorowi jakościowemu wyniosła 1161,4 mln zł, a w 1969 r. 1443,8 mln zł.

Ilość reklamacji w 1968 r. wyniosła 1050, a w 1969 r. 1179. Natomiast wartość reklamacji w 1968 r. wyniosła 71 mln zł, a w 1969 r. 117,5 mln zł.

Wartość reklamowanych towarów zamknęła się sumą 33 mln zł, tj. 7,3 proc. wartości dostarczonych towarów. W 1969 r. w omawianym Zjednoczeniu 45 zakładów dostarczyło partie towarów o łącznej wartości 586,8 mln zł, z których zareklamowane towary wyniosły 73,7 mln zł i stanowiły 12,6 proc. wartości dostaw. Reklamacje dotyczyły 40 producentów. Podobnie przedstawia się sytuacja w przemyśle spożywczym.

Dostawy wyrobów dziewiarskich pochodziły w przeważającej mierze z przemysłu kluczowego. Z dostaw tych wartość przebadanej masy towarów wyniosła 220,1 mln zł w 1968 r. i 281,9 mln zł w 1969 r. Wartość zgłoszonych reklamacji osiągnęła w 1969 r. — 5,9 zł, przy



Foto: Archiwum

czym wskaźnik wadliwości minimalnie zmniejszył się i wyniósł 2,8 proc.

W rozważanym okresie w dostawach z przemysłu spółdzielczego wynoszących około 20 proc. w stosunku do wartości dostaw z przemysłu kluczowego, zanotowano znaczny postęp na odcinku polepszenia jakości. Spośród odebranej jakościowo masy towarowej wartości 48,7 mln zł zareklamowano towary na 1,1 mln zł.

Niewątpliwie dominującą w okresie ostatnich dwóch lat jest tendencja spadku jakości odzieży i to zarówno produkcji państwowego przemysłu kluczowego, jak i produkcji spółdzielczej. Zdecydowało to o wzroście wskaźnika wadliwości w całym tym dziale.

KONSEKWENCJE

Nie wchodząc w bardziej szczegółową analizę powyższych danych chcemy jedynie zwrócić uwagę na bardzo poważne procentowo ilości przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, w których wskaźnik wadliwości jest niezwykle wysoki. Dotyczy to przede wszystkim obuwia, odzieży, wyrobów pończotniczych, pralek, lodówek. A więc artykułów masowej konsumpcji, których

Grupy towarów	1968 r. proc.	1969 r. proc.
Tkaniny wełniane produkcji przemysłu kluczowego	4,7	4,5
Wyroby konfekcyjne prod. przemysłu terenowego	11,2	7,0
Wyroby konfekcyjne prod. przemysłu spółdzielczego	11,2	10,9
Obuwie skórzane prod. przemysłu kluczowego	25,7	18,5
Prakty	1,12	0,85
Przetwory owocowo-warzywne	1,26	5,29
Wina i miody pitne	5,09	4,34

W tym samym okresie wzrost wskaźnika wadliwości stwierdzono w następujących grupach towarów:

Grupy towarów	1968 r. proc.	1969 r. proc.
Wyroby konfekcyjne przemysłu kluczowego	7,3	8,6
Wyroby pończotnicze przemysłu kluczowego	4,0	7,3
Obuwie skórzane produkcji spółdzielczości pracy	16,0	23,4
Obuwie gumowe	17,0	22,2
Prakty	13,5	11,1
Chłodzarki domowe	6,7	7,31
Mieble mieszkaniowe produkcji przemysłu kluczowego	3,5	4,3
Artykuły metalowe gospodarstwa domowego produkcji spółdzielczości pracy	4,4	5,4
Artykuły chemiczne gospodarstwa domowego produkcji spółdzielczości pracy	2,6	3,2
Mięso i przetwory mięsne	3,36	3,37
Artykuły jajczarskie	1,92	3,28

Nr 37 (991) = 13.IX.1970

TWORZYĆ TURYSTYKĘ NA OBRAZ I PODOBIENSTWO ODBIORCY

Wywiad z Dyrektorem Naczelnym PBP „Orbis” mgr TADEUSZEM KWAŚNIEWSKIM

Gospodarka nowoczesna, intensywna, to nie tylko wybrane gałęzie produkcyjne, których świadomie sterowany rozwój dynamizuje całą ekonomikę kraju, przekształca jej strukturę, a co za tym idzie przyspiesza wzrost dochodu narodowego oraz kształtuje wysokie tempo materialnego i społecznego postępu społeczeństwa. To także nowoczesna infrastruktura, na bazie której powstaje i rozwija się PRZEMYSŁ TURYSTYCZNY, obejmujący swym zasięgiem tak turystykę zagraniczną, jak i krajową; świadczący usługi zarówno dla szerokiego rzeszy ludności, jak i gości zagranicznych; stanowiący czynnik rekreacji psychofizycznej człowieka epoki „homo technologicus”, a więc czynnik paraprodukcji i intensyfikacji tego występującego jako działu gospodarczego, w którym dokonuje się rosnący z roku na rok obrót środków materialnych, w tym również dewizowych, źródło wpływów z tytułu eksportu usług, jednego z najbardziej opłacalnych elementów handlu zagranicznego.

Dotychczasowe osiągnięcia, problemy i trudności, a nade wszystko zamierzenia w dziedzinie turystyki — stanowią skomplikowany zespół zagadnień, od prawidłowego rozwiązywania którego w nadchodzących latach zależy nie tylko rozwój i intensyfikacja tego ważnego działu gospodarczego, lecz również dalszy postęp materialny i społeczny wielu regionów kraju, gdzie zostanie skierowany ruch turystyczny. Dzisiejszy nasz wywiad zostaje więc poświęcony turystyce w jej kompleksowym ujęciu, przy czym z uwagi na osobę rozmówcy, skoncentrujemy się na problemach turystyki zagranicznej, głównie przyjazdowej.

REDAKCJA

„Życie Gospodarcze”: Panie Dyrektore, prosimy uprzejmie o zapoznanie naszych czytelników z aktualnym stanem turystyki zagranicznej w Polsce, jej znaczeniem, jako źródła wpływów dewizowych oraz — co jest również ważne, rolę, jaką spełnia w dziedzinie propagowania osiągnięć naszego kraju, jego postępu gospodarczego i społecznego.

Dyrektor T. Kwaśniewski: Polskie Biuro Podróży „Orbis” realizuje aktualnie około 97 proc. ogólnych wpływów dewizowych z turystyki zagranicznej z krajów kapitalistycznych, i około 67 proc. wpływów z krajów socjalistycznych. Jest więc największym organizatorem ruchu turystycznego w Polsce tak w zakresie: turystyki przyjazdowej, jak i wyjazdowej.

Głównym, podstawowym i nowym zadaniem „Orbisu” jest wysoka specjalizacja w usługach i świadczeniach dla turystyki zagranicznej. Celem zaś jest uzyskanie większej ilości dewiz dla skarbu państwa. Jak wiadomo, generalnie nie ma podziału na turystykę zagraniczną i krajową, ale my, jako „Orbis”, mamy zadanie działania na rzecz eksportu naszej turystyki i temu zadaniu wszystko u nas należy podporządkować. Nie zapominamy — rzecz jasna — o spoczywającym na nas obowiązku w dziedzinie ekspozycji naszych osiągnięć gospodarczych, społecznych, w zakresie prezentacji wielkiego dorobku kulturalnego naszego kraju.

Jeśli chodzi o skalę turystyki zagranicznej, to przypomnę, że do Polski przybyło w 1969 roku blisko 2 mln gości z zagranicy, co stanowi wzrost o ponad 15 proc. w stosunku do roku 1968. W tej liczbie ponad 254 tys. — to turyści z krajów kapitalistycznych. Dla porównania, w roku 1960 przybyło do Polski 133 tys. osób, w tym 51 tys. z krajów kapitalistycznych. Daje to zatem odpowiednio 10- i 5-krotny wzrost przyjazdów i wpływów dewizowych.

W roku 1969 uzyskano znaczną poprawę realizacji wpływów dewizowych, gdyż wykonanie około 9 mln dolarów przewyższyło wykonanie roku 1968, który nie był szczególnie sprzyjający dla naszej turystyki przyjazdowej. Natomiast wielkość sprzedaży, określana wartością złotową, wypracowana została przez „Orbis” w roku ub. w wysokości 1 090 mln zł, tj. o 21,7 proc. powyżej wykonania z roku poprzedniego.

Koszt uzyskania jednostki dewizowej jest niski (jest to w ogóle jedna z najniższych relacji w obrocie z zagranicą), co stanowi rezultat szczególnie cenny, gdyż dewizę uzyskuje się głównie przez bezpośrednim zaangażowaniu pracy ludzkiej, bądź też przy szybko amortyzujących się nakładach inwestycyjnych.

Disponując obecnie ramową koncepcją naszego działania w turystyce, możemy wstępnie powiedzieć, że aktualne wpływy dewizowe, przynajmniej skromne i bynajmniej nie wyczerpujące istniejących możliwości, jesteśmy w stanie powiększyć pod koniec nowej 5-latk do około 40 mln dol. Rzecz jasna, iż trzeba do tego konsekwentnego działania i określonych warunków.

„Z.G.”: W wielu krajach europejskich i nie tylko europejskich, w licznych krajach socjalistycznych, jak np. Bułgaria, Rumunia, Węgry, Czechosłowacja, a ostatnio również w NRD i w Zw. Radzieckim, przemysł turystyczny rozwijał się, bądź rozwija się, i przekształca w odrębną gałąź go-

spodarki narodowej, przysparzając tym krajom poważne wpływy dewizowe, jak również oddziaływającej na kształtowanie nowoczesnej infrastruktury w licznych regionach, gdzie przyjeżdżają turyści zagraniczni. Często i chyba w nazbyt globalnych kategoriach traktując problem odwołujemy się do przykładów nie całkiem adekwatnych...

„Z.G.”: Panie Dyrektore, raz za razem przewijają się w naszej rozmowie problem intensyfikacji podejmowanych przedsięwzięć, powraca wciąż motyw nowego planu... Poprosimy więc o zilustrowanie tych dwóch zagadnień, występujących zresztą łącznie.

Dyrektor T. Kwaśniewski: Prowadzone przez nas w ostatnich miesiącach prace nad ramową koncepcją rozwoju turystyki zagranicznej w Polsce, prace dodajmy — o charakterze wielokierunkowym, pozwalają na sformułowanie wniosków, warunkujących osiągnięcie stawianych przed nami celów. Zasadniczym warunkiem jest przekształcenie Polskiego Biura Podróży „Orbis” (przedsiębiorstwa prowadzącego) i zerupowania w nim 18 przedsiębiorstw hotelowo-gastronomicznych w Zjednoczenie. Przyszanżenie mu uprawnień do elastycznego, operatywnego planowania i realizacji zadań, wynikających z nowego statusu. Chodzi tu również o nowy system finansowania i rozliczania „Orbisu” z tytułu turystyki zagranicznej.

Powinniśmy otrzymać uprawnienia przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, a w szczególności prawo do rzeczywistego wykorzystania odpowiedniej części zarobionych przez „Orbis” wpływów dewizowych, przeznaczonych z kolei na rozwój turystyki dewizowej.

Powinniśmy uzyskać w latach 1971—1975 kredyty bankowe na zakup prefabrykowanych domków i pawilonów dla zorganizowania ośrodków turystyki specjalistycznej, głównie dla turystów dewizowych oraz zwiększone kredyty na inwestycje samosplacające się, czy to w bazie podstawowej, czy transportowej, czy też innej towarzyszącej.

„Z.G.”: Czy istnieje udokumentowana prognoza wpływów dewizowych z tym przedsięwzięciem związanych?

Dyrektor T. Kwaśniewski: Przewidujemy, że wpływ dewizowy z eksploatacji 1 ośrodka na 300 miejsc będzie wynosił przeszło 400 tys. dol. rocznie, przy eksploatacji tylko w sezonach dla turystyki dewizowej, pod warunkiem zorganizowania odpowiedniej akwizycji za granicą, przy intensywnej eksploatacji i rozszerzonym asortymencie usług. Wskaźnik efektywności dewizowej tego rodzaju inwestycji jest taki, jakiego życzyć wypada naszym eksporterom wielu artykułów przemysłowych.

Należy w ogóle dążyć do rozszerzenia asortymentu usług i świadczeń dla turystów zagranicznych oraz postuluować wyposażenie Zjednoczenia w prerogatywy do ustalania cen w walucie obcej i krajowej na usługi i świadczenia turystyczne, hotelowo-gastronomiczne, rozrywkowe oraz sprzedaż towarów za dewizy. Obecny system, polegający niemal wyłącznie na sprzedaży noclegu i wyżywienia, powoduje odpływ kanałami niekontrolowanymi 3/4 przywożonych dewiz.

Przykład? Proszę bardzo... Nie mamy samochodów (z kierowcą lub bez), które moglibyśmy wynajmować turystom zagranicznym. Tylko z tego tytułu już straciliśmy w roku bieżącym kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Koszt, zakupu samochodu osobowego wynosi średnio 2 000 dol. Natomiast wpływ dewizowy rocznie ponad 1 tys. dol. A więc spłata w dewizach w ciągu około 2 lat, wpływ z eksploatacji od zakupu do likwidacji (4 lata), tj. 4 600 dol. Autokar — 17 tys. dol.; wpływ rocznie — 6 500 dol. (przebieg około 20 tys. km), spłata w dewizach około 3 lat; wpływ dewizowy od czasu zakupu do likwidacji (10 lat) — 65 tys. dol. A przecież eksploatacja parku samochodowego przynosi również wpływ w złotych, stanowi element świadczeń na rzecz krajowych odbiorców usług.

Ktoś stojący z boku mógłby powiedzieć, że te 2—3 tys. dol. z samochodu osobowego to w efekcie mały interes dla państwa. Ale to warunek dla rozwoju turystyki w całości, a więc warunek dla pokaznego wpływu dewiz, nie mówiąc już o tym, że tych samochodów powinno być setki.

Możliwość tego rodzaju jest znacznie więcej. Na przykład wprowadzenie programów rozrywkowo-widowiskowych dla turystów zagranicznych pozwoliłoby na zwiększenie wpływów dewizowych śred-

nio o około 3,5 dol. od 1 turysty, czyli rocznie przeszło o 500 tys. dol. przy bardzo niskim złoćówkowym koszcie uzysku dolara.

„Z.G.”: Jak kształtuje się tzw. wpływ dolarowy od jednego turysty z kraju kapitalistycznego w Polsce na tle odpowiedniej relacji w innych krajach?

Dyrektor T. Kwaśniewski: Wpływ ten jest w porównaniu z innymi krajami bardzo niski. Istnieją jednak duże możliwości zwiększenia wpływów od turystów zagranicznych.

„Z.G.”: Wiąże się to zapewne nie tylko z realizacją nieodzwrotnych przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych w kraju, ale i z przemysłową i konsekwentnie realizowaną akcją akwizycyjno-reklamową na wybranych kierunkach?

Dyrektor T. Kwaśniewski: Możliwości zwiększenia akwizycji turystów dewizowych są proporcjonalne do naszych możliwości recepcyjnych: ilości miejsc o wymaganym standardzie. Niemniej wykorzystanie rezerw, usprawnienie akwizycji i reklamy oraz wzbogacenie naszej oferty turystycznej może i powinno wpłynąć na wzrost ilości turystów, jak również na zwiększenie średnie-

dowej, uzyskiwanie odpowiednich wpływów z turystyki.

Wydaje się, że wymowa statystyki wpływów dewizowych w innych krajach i świadomość własnych, niewykorzystanych rezerw, powinny znaleźć się u podstaw proponowanych przez nas zmian. Nie byłoby tu celowe przytaczanie szczegółowych cyfr. Należy natomiast wiedzieć, że na przykład w Czechosłowacji, która dysponuje zbliżonymi do nas warunkami naturalnymi i klimatycznymi i również ograniczoną bazą turystyczno-recepcyjną, wpływ dewizowy z tytułu turystyki w 1967 roku wynosił 70 mln dol. O naszych zaś wpływach dewizowych już mówiliśmy. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Takie są zadania wobec nas postawione. Zadania te mamy zamiar wykonać. Chodzi jednak o stworzenie niezbędnych warunków racjonalnego działania, które doprowadzi do powstania w Polsce przemysłu turystycznego w pełni nowoczesnego i o wysokich parametrach efektywności — przemysłu traktowanego jako gałąź gospodarki narodowej i stanowiącego określoną pozycję w bilansie płatniczym.

Kiedy mówimy o warunkach, nie sposób pominąć rażących zaniedbań w zakresie warunków dla współpracy i koordynacji porządku instytucji krajowych z „Orbisem” współdziałających. Mam na myśli m.in. niedocenianie transportu turystycznego w turystyce zagranicznej, zarówno jeśli chodzi o obsługę pobytowych gości zagranicznych, jak i turystów tranzytowych. Pamiętajmy, iż Polska leży na skrzyżowaniu licznych szlaków turystycznych z północy na południe i ze wschodu na zachód. Funkcjonuje w kraju system gospodarki planowej, centralnie sterowanej, lecz poszczególne przedsiębiorstwa (np. „Orbis”, LOT, PKP, PKS, PLO) realizują odrębne plany wpływów dewizowych. Brak koordynacji w tym zakresie powoduje wysoki koszt podróży do Polski, jak również ucieczkę potencjalnych klientów, korzystających z usług innych biur turystycznych, innych przewoźników, którzy potrafią porozumieć się ze sobą, w imię dobrze rozumianych wspólnych i indywidualnych interesów. U nas ciągle każdy sobie...



Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Foto: Archiwum

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Dyrektor T. Kwaśniewski: Jest taka zależność. Zwiększona turystyka przyjazdowa wywołuje w konsekwencji wzrost turystyki wyjazdowej.

Należy zdawać sobie sprawę również z faktu, iż z ekonomicznego punktu widzenia zwiększone wyjazdy turystów polskich za granicę, tworzą warunki i przesłanki dla odpowiedniego zwiększenia ilości turystów zagranicznych, przyjeżdżających do nas. Jasne jest, że przynajmniej część wykorzystywanej przez turystów krajowych bazy turystycznej można przeznaczyć dla turystów zagranicznych. To samo dotyczy zagadnienia konsumpcji rozmaitych artykułów w kontekście zaopatrzenia rynku zewnętrznego.

„Z.G.”: Mówiliśmy na wstępie o oddziaływaniu turystyki przyjazdowej na unowocześnienie infrastruktury krajowej, o jej wpływie na podniesienie standardu świadczonych usług w niektórych dziedzinach, a nawet o pewnej — rzecz by można — cywilizatorskiej i kulturotwórczej roli. Wydaje się w tym przypadku, że sprawa jest w szerszym miaristo jest współdziałanie „Orbisu” z czynnikami lokalnymi.

Dyrektor T. Kwaśniewski: Wszelkie konfrontacje spełniają na ogół użyteczną funkcję. Ławiej wówczas o uświadomienie sobie tak skali dokonań, jak i miary potrzeb.

W celu maksymalnego wykorzystania rezerw w danym regionie z punktu widzenia zagospodarowania oraz eksploatacji obiektów oraz walorów naturalnych regionu, zamierzamy powołać 6 przedsiębiorstw regionalnych przemysłu turystycznego o rozszerzonych uprawnieniach, realizujących kompleksowo zadania wszystkich rodzajów turystyki i obsługi podróży. Koordynujących wykorzystanie bazy recepcyjnej, inicjujących nowe formy świadczeń i usług turystycznych, imprez itd. Już z tego samego faktu wynika nasze przeświadczenie o konieczności ściślejszego współpracy z radami narodowymi. Z kolei — naszym zdaniem — czynnikami lokalne, organizacje samorządowe i społeczne, niewątpliwie zdają sobie sprawę z wielkiej dla

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

Wciąż mamy znaczne możliwości rozszerzenia odstrzałów dewizowych.

